Dziennik Łódzki junior

PLUS4

Gimnazjum nr 4 w Piotrkowie Trybunalskim
Próchnika 8/12
97-300, Piotrków Trybunalski
Numer 2 04/14

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR PROJEKTU Grupa Wydawnicza polskapresse

PARTNER Fundacja Orange

Redakcja PLUS4 wita Was w nowym roku szkolnym 2014/15. Życzymy miłego powrotu do szkoły. ;-)

Jesteśmy Mistrzami Świata!

Puchar Google grafika

,,30 sierpnia. Stadion Narodowy. Prawie 70 tysięcy kibiców. Reprezentacja Polski i Serbii. Wspaniali komentatorzy. Cudowna atmosfera. Najlepsi polscy kibice. Otwarcie na wagę złota. [...] Podziwiam ich za waleczność, charakter i bycie sobą. Dla mnie od zawsze byli autorytetami. Dziękuję im za wszystko."
Niesamowita relacja z Mistrzostw Świat w siatkówce tylko u nas! Emocje, podziw, szczęście. Jesteśmy Mistrzami Świata!!!
s2

Podróże

W tym miesiącu, by uczcić koniec wakacji mamy dla was specjalny cykl artykułów o podróżach. Opiszemy Japonię, Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. Musicie to przeczytać!
,,Kalejdoskop kultur" s 4
,,Witajcie w USA" s 6
,,Wielka Brytania" s 8

Podróże Google grafika

Kącik gier

,,W tym wydaniu postaram się wam jak najlepiej zrecenzować trzy gry, a będą nimi: „Mad Tracks”
(2006 rok), „Sanctum” (2011 rok , „Lost Planet 2” (2010 rok)." Czytajcie artykuł Maćka!
s 9

Sanctum Google grafika

„Sen jest dobry, ale książki jeszcze lepsze."

,,W grudniu ubiegłego roku usłyszałam o szesnastoletniej dziewczynie, która wydała swoją książkę. Oczywiście bardzo się tym zainteresowałam, a kiedy zaczęłam redagować recenzje do naszej szkolnej gazetki, postanowiłam poszerzyć swoją działalność o wywiad. Zebrałam się na odwagę i napisałam mail do Pauli. Na początku tego roku udało mi się z nią umówić na rozmowę przez jej fanpage na Facebook'u."
s11

Jesteśmy Mistrzami Świata!

30 sierpnia. Stadion Narodowy. Prawie 70 tysięcy kibiców. Reprezentacja Polski i Serbii. Wspaniali komentatorzy. Cudowna atmosfera. Najlepsi polscy kibice. Otwarcie na wagę złota. Hymn „Start a fire". Mecz wygrany przez naszych reprezentantów 3:0. Tak właśnie wyglądała ceremonia rozpoczęcia Mistrzostw Świata w Piłce Siatkowej. Uroczystość oklaskiwano w wielu krajach na całym świecie. Były również i minusy. Trwało wiele spekulacji na temat trenera Stephana Antigi. Nie wszyscy wierzyli w niego. Do siatkarzy również podchodzono sceptycznie. Nie jest to zachowanie godne ideału. Wiara czyni cuda, więc wierzmy. Każdy czuje się lepiej, gdy wie, że ma obok siebie całą rzeszę osób, które ufają. Niezbyt ciekawą sprawą okazała się również sytuacja dotycząca Bartosza Kurka, który opuścił kadrę.

Mistrzostwa Google grafika

Siatkówka Google grafika

Faza grupowa dla naszych reprezentantów rozpoczęła się drugiego września we Wrocławiu, meczem z Australią. Wygraliśmy 3:0, rewanżując się za Igrzyska Olimpijskie. Czwartego dnia , w starciu z Wenezuelą, byliśmy faworytami i słusznie. Dopisaliśmy kolejne trzy do zera. Spotkania z Kamerunem i Argentyną miały miejsce również jako zwycięskie (kolejno 3:1 i 3:0). Dało nam to pierwsze miejsce i pewne przejście do grupy „E". II faza nie była nam straszna. Jedynie Stany Zjednoczone napsuły nam krwi. Tym razem zawitaliśmy do Łodzi. Rozegraliśmy kolejno:

10 września: Polska – USA 1:3
11 września: Polska – Włochy 3:1
13 września: Polska – Iran 3:2
14 września: Polska – Francja 3:2.

Będąc na 2. miejscu, pewnie przeszliśmy do III fazy. Trafiliśmy do grupy „H", zwanej „Grupą Śmierci" ze względu na zespoły, jakie się tam znalazły poprzez losowanie. Naszymi przeciwnikami okazali się Brazylijczycy i Rosjanie. Na tę wiadomość zareagowano na milion sposobów. Jedni stali za polską kadrą, wierząc, że takie zespoły nam nie straszne. Drudzy stawiali krzyżyk, spekulując pewną przegraną. Jak zwykle, mylili się. Zaufanie i waleczne serca przezwyciężyły niedowiarków, stawiając przeciwne reprezentacje pod grubą kreską. Oczywiście nie obyło się bez zgrzytów, gwizdów i niepotrzebnych gestów. Niektórzy Brazylijczycy i Rosjanie, zdecydowanie zbyt pewni siebie, już od razu twierdzili, że Polacy nie nadają się do walki z nimi. Boisko pokazało zupełnie co innego. Naszych siatkarzy okrzyknięto mistrzami Tie-breaka. Reprezentacja Rosji odpadła z walki o złoto. Brazylia przeszła dalej. W półfinale rozegranym 20 września w katowickim „Spodku" na drodze stanęli nam Niemcy. Z małymi problemami pokonaliśmy ten zespół 3:1.

Siatkówka w Obiektywie, Facebook

Jesteśmy Mistrzami Świata! c.d.

W drodze po złoto został tylko mecz z Brazylijczykami. Reprezentanci tamtego kraju po cichu wspominali o rewanżu. Zapowiadała się ciężka walka. Nikt nie zamierzał odpuścić.

Aż w końcu nastał 21 września i prawdziwa siatkarska fiesta. Miliony przed telewizorami, w Strefach Kibica oraz w samym „Spodku". Polska jak zawsze popisała się hymnem a capella, zapierającym dech w piersiach. Pierwszy set padł łupem „Kanarków". W kolejnych setach graliśmy już siatkówkę nie z tej ziemi. Szliśmy łeb w łeb. Wojna nerwów i odpowiednich decyzji. Ostatni punkt był jednym z najbardziej emocjonujących tego turnieju. Kibice, skandując „raz, dwa, trzy" w trakcie odbicia piłki przez Polaków, wiedzieli, że to stało się zwycięskim odliczaniem. Wygrana 3:1 w finale. Złote medale. Przepiękny puchar. To wszystko było w rękach polskich siatkarzy. Nieziemska radość. Łzy szczęścia kibiców i samych sportowców. Skandowane przez niemiecką reprezentację „Poland, Poland!". Jesteśmy mekką siatkówki i teraz właśnie każdy Polak podpisałby się pod tym stwierdzeniem. Świat oszalał! Wręczenie medali i nagród stało na

Puchar Google grafika

Mistrzowie Siatkówka w Obiektywie, Facebook

najwyższym poziomie. Mariusz Wlazły odebrał dwie wspaniałe nagrody: Najlepszy Atakujący oraz MVP. Dedykował złoto zmarłemu Arkadiuszowi Gołasiowi, wspaniałemu, utalentowanemu siatkarzowi. Wyróżnienie otrzymał również Karol Kłos, stając się drugim blokującym turnieju. Mogliśmy zauważyć Krzysztofa Ignaczaka, nagrywającego te piękne chwile. Już niedługo zobaczymy mundial z perspektywy naszych reprezentantów. Podziwiam ich za waleczność, charakter i bycie sobą. Dla mnie od zawsze byli autorytetami. Dziękuję im za wszystko.

Sylwia Hoffman

Siatkówka w Obiektywie, Facebook

Siatkówka w Obiektywie, Facebook

Kalejdoskop kultur

Hej! Miałam dziś pisać o wierzeniach starożytnych Japończyków, bo zawsze byłam tego ciekawa, ale to, co mnie interesuje nie musi interesować Was. Doszłam więc do wniosku, że zanudziłabym Was na śmierć, pisząc o sintoistycznych świętach i bogach, dlatego znalazłam kilka ciekawostek o tym kraju, a wierzenia podam Wam w pigułce. Zapraszam do lektury!

Japończycy Google grafika

Sinto a buddyzm

Przede wszystkim: co to jest sinto? To bardzo proste: najwcześniejsza i poniekąd główna religia Japończyków wyznająca ich sposób życia. Obecnie jest w tym kraju równorzędną wiarą wraz z buddyzmem. Polega na wyznawaniu bóstwa w każdej rzeczy bądź osobie, która w jakiś sposób się wyróżnia. Bogiem, inaczej kami, może być sławny człowiek lub drzewo o nienaturalnym kształcie. Dlatego nie jesteśmy w stanie określić liczby politeistycznych kami.

Od czego zacząć opowiadanie o sinto? Może od faktu, że dla jej wyznawców nie istnieje początek świata jako akt stworzenia, ponieważ uważają, że świat istniał od początku pod postacią oleistej masy, aż do momentu, gdy zaczęła się dzielić, tworząc kolejno: niebo, ziemię, podziemie i trzy pierwotne bóstwa (nie przytoczę ich imion, ponieważ są tak skomplikowane, że nie potrafię ich przepisać, a co dopiero przeczytać J). Następnie pojawiła się eksplozja demograficzna, bo kolejne kami rodziły się z każdej rzuconej na ziemię rzeczy. J To jest najciekawszy moment ich mitologii.

W tych opowieściach występuje również pierwszy rozwód wśród kami, czy mit o tym, jak słońce, ich główne bóstwo, schowało się w jaskini.
Jednak mnie najbardziej zainteresował fragment o życiu pozagrobowym. Sintoistyczni kapłani uważają, że jakikolwiek kontakt ze zwłokami grozi tabu śmierci. Boją się tego na tyle, że po pochówku przez tydzień powstrzymują się od udziału w obrzędach religijnych. Dlatego gdy w Japonii pojawił buddyzm, mieszkańcy tego kraju przejęli obrzędy pogrzebowe związane z nową wiarą. Według niej istnieje transmigracja, czyli nieskończone odradzanie się w innym wcieleniu, a dusza po opuszczeniu ciała musi przejść przez 10 piekieł, by odpokutować swe złe uczynki. W każdym z nich czeka inna kara, za inne przewinienia. Jest nawet specjalne miejsce gdzie cierpią jedynie kobiety, za to ile krwi wylały w swym życiu. Gdy przejdzie się już przez nie wszystkie, wypija się herbatę zapomnienia, by nie pamiętać przebytych tu mąk i poprzedniego

Japonia Google grafika

Kalejdoskop kultur c.d.

życia, a co za tym idzie, popełnionych błędów, za które przyjdzie nam jeszcze raz płacić.
To naprawdę ciekawe, dlatego odsyłam was do strony, z której korzystałam- www.religie.424.pl, oraz serii książek ,,Mitologie świata".

Wulkan Google grafika

Japonia ciekawsza niż myślisz!

A teraz to co obiecałam- ciekawostki o Japonii. To naprawdę tylko kilka rzeczy, które znalazłam na fajnym blogu www.moekyuna.blogspot.com i paru innych stronach. Ostrzegam, że jest on mocno kiczowaty, ale posty ciekawe. Widać, że dziewczynę to naprawdę interesuje. Bardzo podobał mi się wpis dotyczący różnic między naszymi a japońskimi emotikonami. Nasz uśmiech :-) to u nich (^_^), a każdy rodzaj oczu oznacza co innego, jak: (T_T) płacz, #^.^# zawstydzenie, czy (>~<) złość. Można też pisać całe historyjki poprzez znaki interpunkcyjne i niektóre litery. Super, ale wracając do kultury: wiedzieliście, że japończycy na znak przeprosin golą sobie głowy? Ten kraj pozostaje dla nas ciągle zagadką Dobrym przykładem na różnicę kulturową między Polską a Japonią jest to, że rano (pomiędzy 6:30,a 6:40 lub 8:40, a 8:50) w Japonii można spotkać na ulicach i w domach ludzi wspólnie wykonujących te same ćwiczenia gimnastyczne. A dlaczego? Bo wierzą, że poprzez wysiłek fizyczny dążą do bardziej wydajnej pracy umysłowej. Coś w tym jest, bo gdy organizm odpowiednio dotlenimy, to łatwiej się myśli. A skąd tak określone godziny?

Bóstwa japońskie Google grafika

Dlatego, że wtedy w radiu jest audycja, w której speaker podaje ćwiczenia. Robią wszystko zgodnie z jego wytycznymi. A wyobrażacie sobie Polaków zgodnie robiących coś wspólnie lub wstających o te 10 minut wcześniej, zamiast leżeć jak najdłużej w łóżku? Brawa dla Japończyków!
Albo na przykład taka zwykła czynność jak picie herbaty- dla nich to cały rytuał. Trwa czasem aż 4 godziny, a goście, pijąc, mogą rozmawiać jedynie na tematy poważne: nie można plotkować ani sobie schlebiać. Siedzi się wtedy na poduszkach w specjalnym pawilonie z nietrwałych materiałów, który ma przypominać o kruchości świata.
Wszystkim dobrze wiadomo o położeniu Kraju Kwitnącej Wiśni- jest to kompleks wysp na wschodnim wybrzeżu Azji znajdujący się na łączeniu płyt tektonicznych, stąd jest tu wiele wulkanów. Na niektóre można nawet wejść. Robi się to w nocy, by na górę dotrzeć o świcie i móc oglądać wschód słońca. Podobno to niesamowity widok. Będąc w Japonii, warto też poprzyglądać się zwyczajom tamtejszych ludzi: każda kobieta nosi ze sobą ręcznie haftowaną chusteczkę do wycierania rąk i twarzy. A zastanawialiście się, dlaczego na ulicy widać tylu ludzi w maseczkach medycznych? Epidemia? Zanieczyszczenia? Nie! Azjaci noszą je jako biżuterię! Na przykład gdy nie podoba im się wygląd ich twarzy, bo mają krzywy podbródek lub wysypkę. Wiele takich rzeczy może nas dziwić, ale dla nich to normalne. Mam nadzieję, że choć trochę przybliżyłam wam ten kraj. Czytajcie następne numery!
Sylwia Kaczmarek

Witamy w USA

Stany Zjednoczone to państwo położone w Ameryce Północnej ze stolicą Waszyngtonie, złożone z 50 stanów. Jednostką pieniężną jest dolar. Obowiązująca konstytucja została uchwalona jako druga na świecie, pierwsza powstała na Kostaryce. Mieszkańcy porozumiewają się wieloma językami, gdyż nie ustanowiono jednego, urzędowego. Za wiodący uznaje się angielski. Urząd prezydenta sprawuje Barack Obama. Państwo graniczy z Kanadą, Meksykiem i trzema oceanami.

Aby bardziej przybliżyć Wam życie i kulturę Stanów Zjednoczonych Ameryki, przedstawię trzy ciekawe miasta…

Las Vegas Google Grafika

Chicago

Trzecia pod względem wielkości metropolia USA, położona w stanie Illinois nad jeziorem Michigan. Mieszkańcy nazywani są dosyć dziwnie – Chicagoan. Jako główny ośrodek biznesowy i kulturalny posiada podziemną zamknięta linię kolejową, tuż nad brzegiem jeziora obejmującą Lincoln Park Zoo i Muzeum Historii Naturalnej. Skąd pochodzi nazwa Chicago? Otóż od słów „checagou" i „checaguar" wywodzących z języka Indian, które oznaczają kolejno dziką cebulę i skunksa. Wiąże się to z bagnistym jeziorem o nieprzyjemnym zapachu, na którym utworzono omawianą aglomerację .

Las Vegas

Powstało w 1905 roku, jest najbardziej zaludnioną częścią stanu Nevada. Słynie z gier hazardowych, wspaniałych restauracji, klubów tanecznych oraz najdroższych i najlepszych hoteli. Nazywane „Miastem Grzechu" słynie z Las Vegas Boulevard, czyli drogi o długości 6,8 km, którą tworzą jednostki: Paradise, Winchester i Enterprise. Co najciekawsze, hazard zalegalizowano tam już w 1931 roku. Kasyno „The Mirage", otwarte 19 marca 1989 roku, rozpoczęło rozprzestrzenianie się miejsc publicznych tego typu na wielką skalę. Rzadko kiedy znajdziemy tam jakiś zegar, ponieważ właścicielom zależy na klientach, którzy z powodu braku tego przedmiotu, spędzają więcej czasu, grając. Dodatkowo Las Vegas może pochwalić się najlepszymi hotelami w USA, aż 17 z 20 najlepszych w Stanach Zjednoczonych, znajduje się w Mieście Grzechu.

Witamy w USA c.d.

Los Angeles

Światowa Stolica Rozrywki – taki przydomek City of Angels otrzymało dzięki siedzibie Hollywood. Mieszkańców tego miasta zazwyczaj nazywają Angelenos. Najbardziej zróżnicowane etnicznie miasto, to również najludniejszy obszar stanu Kalifornia. Zapewne słyszeliście o Disneylandzie, marzeniu każdego dziecka, który stał się symbolem tej aglomeracji. Społeczeństwo może się pochwalić wspaniałą sztuką oraz egzotyką, np. posiadłościami w Beverly Hills, czy Malibu.

USA Google grafika

Coca-cola Google grafika

Los Angeles Google grafika

Hollywood Google grafika

Kilka ciekawostek na temat USA:

Znanym symbolem Stanów stała się Coca-Cola, którą można kupić w każdym amerykańskim sklepie. Piją ją prawie wszyscy.

Produkcja filmów okazała się jedną z najlepszych. Ustępuje tylko indyjskim adaptacjom.

Nie w każdym zakątku tego państwa, uda nam się porozumieć po angielsku. Hiszpański będzie równie przydatny.

Różnice w kulturach są przeogromne. Aby uniknąć przykrości, najlepiej zapoznać się z prawami, zanim wybierzemy się w podróż.

Na klawiaturze telefonu są również litery, dlatego numery, np. po pomoc, zawierają w sobie litery.

Sylwia Hoffman

Wielka Brytania

Wielka Brytania jest monarchią parlamentarną z rządem odpowiedzialnym przed parlamentem. Stolicą państwa jest Londyn. Obecnym monarchą brytyjskim jest królowa Elżbieta II, która zasiadła na tronie w 1952 i została koronowana w 1953. Dzisiaj jej funkcje są głównie ceremonialne, a rzeczywiste rządy spoczywają w rękach premiera.
Według spisu powszechnego z 2011 roku liczba ludności Wielkiej Brytanii wynosiła 63 182 000. Według spisu powszechnego z 2001 r., 71,6% mieszkańców Wielkiej Brytanii określiło swą przynależność religijną do chrześcijaństwa, przy czym w Anglii i Walii nie uwzględniono rozróżnienia na odłamy i Kościoły.Londyn to największe miasto Europy (przed Paryżem i Moskwą), jest także jednym z większych miast świata zarówno w skali samego miasta jak i aglomeracji.

Budka telefoniczna Google grafika

Co warto zobaczyć?

-Big Ben - ważący 14 ton dzwon umieszczony na szczycie 106 metrowej wieży (jednej z dwóch wież londyńskiego parlamentu). Uważany jest on za symbol Wielkiej Brytanii.
-The Palace of Westminster - siedziba parlamentu, który składa się z dwóch izb: niższej - House of Comous (Izba Gmin) i wyższej - Hous of Lords.
-Westminster Abbey - Opactwo Westminsterskie - jedna z najbardziej znanych świątyni w Wielkiej Brytani. Tutaj odbywają się koronacje królów Anglii.
-Buckingham Palace – oficjalna, stała rezydencja królewska od 1837r. Obecnie pałac ten jest zamieszkany przez królową Elżbietę II. Jej obecność sygnalizuje wciągnięty na maszt sztandar. Przed pałacem można obejrzeć słynną na całym świecie ceremonię zmiany warty.
-Katedra Św. Pawła - ma ona około 220 metrów długości i około 110 metrów szerokości. Msze odbywają się tutaj jedynie w niedziele i Boże Narodzenie, jednak za uczestniczenie w takiej liturgii pobierana jest opłata. W środku katedry znajduje się kilka godnych uwagi galerii.
-Madame Tussauds – słynne muzeum figur woskowych. Wystawa podzielona jest na kilka części, gdzie zwiedzający mogą podziwiać znanych, jak i tych cieszących się złą sławą postaci zarówno w przeszłości jak i również w teraźniejszości. Wśród kilkuset figur można także zobaczyć dwóch Polaków: Jana Pawła II oraz Lecha Wałęsę. www.madame-tussauds.co.uk
-London Eye - najwyższe na świecie koło widokowe, swoją konstrukcją przypominające koło rowerowe (200 razy większa od zwykłego koła rowerowego). Umożliwia podziwianie panoramy Londynu w promieniu 48 km. www.londoneye.com
Źródła: Wikipedia.

Agnieszka Lesiakowska

Angielski autobus Google grafika

Kącik gier

W tym wydaniu postaram się wam jak najlepiej zrecenzować trzy gry, a będą nimi: „Mad Tracks" (2006 rok), „Sanctum" (2011 rok , „Lost Planet 2" (2010 rok).

Mad Tracks

Zaczynamy od „Mad Tracks", gry wyścigowej na wielu bardzo nietypowych trasach. Przyjdzie nam odblokowywać nowsze bonusy, których będziemy mogli używać przeciw ścigającym się z nami przeciwnikom (możemy ich np. zamrozić, wysadzić w powietrze, wypchnąć z trasy). Każde auto ma nieograniczony magazyn na bonusy, więc możemy mieć wszystkiego nieskończoną ilość. W pierwszym zdaniu napisałem o bardzo nietypowych trasach, miałem na myśli, że nie będziemy musieli się tylko ścigać. Gra oferuje wiele zabawnych trybów jak np. kto dłużej wytrzyma na krawędzi budynku, samochodowy football, ucieczka ze studni, w której zbiera się coraz więcej wody itp. Możemy również zagrać z przyjaciółmi przez Internet lub korzystając z jednego komputera.
„Mad Tracks" to gra, która ma swoje lata, jednak do dziś potrafi się naprawdę spodobać. Moja całkowita ocena to 8/10.

Mad Tracks Google grafika

Sanctum Google grafika

Sanctum

Kolejna propozycja to „Sanctum", która ma grafikę jak w drugim Lost Planet…" inaczej mówiąc, oczy po 30 minutach gry zaczynają błagać o litość. Ponownie przestałem wiedzieć ze względu na **PRZESADNĄ ILOŚĆ EFEKTÓW SPECJALNYCH**. Co chwila staje nam przed oczami tysiąc strzałów wież obronnych w milionach kolorów, jak i szybkich (nie wiadomo, w jakim celu) obłożonych neonami przeciwników, którzy zachowują się jak rozwścieczone stado krów pędzących na naszą bazę. Pomijając jednak te niedogodności, omówmy może plusy gry. Co to w ogóle jest „Sanctum"? Ta gra to nie do końca trafne połączenia typu FPS i Tower Defanse. Przyjdzie nam pokonać hordy kosmitów z ilorazem inteligencji na poziomie kamieni, stawiać wiele, robiących wszystko za nas, wież obronnych, ścian, min itp. Mamy do wyboru olbrzymią ilość całkiem niepotrzebnej broni, którą zniszczymy obcych. Gra oferuje tryb MultiPlayer, co praktycznie ratuje honor „Techland", bo to jedyny trafny wybór. Szczerze powiedziawszy, jak na **POLSKICH** producentów gier, którzy zyskali sławę na świecie ze względu na takie tytuły jak „Dead Island" czy wychodzące w kwietniu „Dying Light" to za niski poziom.
„Sanctum" to gra nie do końca dopracowana, męcząca oczy. Moja ocena to 5.5/10.

Kącik gier c.d.

Lost Planet 2

Teraz czas na „Lost Planet 2", które sprawiło mi wiele frajdy, jednak z przykrością stwierdzam, że gra, tak samo jak w przypadku „Sanctum", „wysadza oczy". Grając w nią ponownie, traciłem świadomość, co się wokół mnie dzieje. Dlaczego? **JASKRAWA GRAFIKA**. Efekt wydostającej się z przeciwników energii, potrzebnej do przeżycia, potrafi zakryć nam cały ekran. W tym przypadku, jednak nie mam zamiaru tylko narzekać, gdyż „Zaginiona Planeta" to naprawdę udana i ciekawa rozrywka. Podoba mi się to, że nie gramy tylko jedną postacią a kilkoma. Każda z nich ma inną historię i inny zespół. Przypominają mi się czasu starego dobrego „Call Of Duty 4 Modern Warfare", w którym poznajemy historię oddziałów amerykańskiej armii. Wracając do „Lost Planet", urzekły mnie postacie przeciwników, którzy bywają tak wielcy, że można się po nich

Lost planet 2 Google grafika

Lost planet 2 Google grafika

Lost planet 2 Google grafika

Lost planet 2 Google grafika

poruszać, to zdecydowanie urozmaica grę. Czasem dostać można zastrzyk adrenaliny, widząc pędzącego w naszą stronę 90 metrowego potwora, który nie wygląda nazbyt przyjaźnie.
„Lost Planet 2" to bardzo dobra produkcja, która potrafi pochłonąć gracza. Moja ocena 7.5/10.

Maciej Bugała

„Sen jest dobry, ale książki jeszcze lepsze."

W grudniu ubiegłego roku usłyszałam o szesnastoletniej dziewczynie, która wydała swoją książkę. Oczywiście bardzo się tym zainteresowałam, a kiedy zaczęłam redagować recenzje do naszej szkolnej gazetki, postanowiłam poszerzyć swoją działalność o wywiad. Zebrałam się na odwagę i napisałam mail do Pauli. Na początku tego roku udało mi się z nią umówić na rozmowę przez jej fanpage na Facebook'u. Oto efekty naszej współpracy:

Właśnie dostała wydrukowaną książkę Blog Pauli

***N:* Jak udaje Ci się łączyć naukę z pisaniem?**
P: Jest ciężko, brakuje mi czasu. Ostatnio pisanie zrobiło się dla mnie swego rodzaju nagrodą. Nauczysz się. Świetnie! Siadaj, popisz sobie. Ewentualnie przyłapuję się na tym, że skrobię coś na końcu zeszytu podczas biologii. Wiem doskonale, ze nie powinnam tego robić, bo sama wybrałam sobie profil biol-chem-fiz; z drugiej strony ile można się odcinać od pasji? Piszę na ogół w weekendy, chyba że dzień w szkole był stosunkowo luźny.
***N:* Paula M. Burns... Hm... O ile wiem, nazywasz się trochę inaczej. Skąd więc pochodzi twój pseudonim?**
P: Mam na imię Paulina, jednak nie lubię, kiedy ludzie się tak do mnie zwracają. Przedstawiam się Paula i chciałabym, żeby czytelnicy też tak mnie

Wywiad z Paulą M. Burns, autorką "Rulebreakerki"

***Natalia:* Witaj droga Paulo! Bardzo się cieszę, że zgodziłaś się udzielić mi tego wywiadu. Tak jak wcześniej Ci pisałam, zaciekawiło mnie to, że ledwie siedemnastoletnia dziewczyna, którą jesteś, już wydała swoją książkę. Czy mogłabyś na początku przybliżyć mi swoją postać?**
Paula: Urodziłam się 30.01.97 r. w niedużym miasteczku na Warmii i Mazurach. Obecnie uczęszczam do pierwszej klasy liceum ogólnokształcącego o profilu biologiczno-chemiczno-fizycznym.
Cieszę się, że odważyłam się wysłać swój tekst do publikacji, jednak od zawsze wiedziałam, że "żałuję jedynie rzeczy, których nie spróbowałam". Może nie jest to tekst idealny i chciałabym w nim zmienić nieco rzeczy, ale naprawdę jestem z siebie zadowolona. Niewielu może poszczycić się tym, że w tak młodym wieku wydało swoją powieść. Cieszę się, że należę do tej mniejszości.
W przyszłości na pewno nie przestanę pisać. Pisanie było ze mną odkąd skończyłam osiem lat, więc nie sądzę, że mogłabym je tak łatwo porzucić. Niestety, polskie realia nie pozwalają na traktowanie pisania jako pracy, za którą można żyć. Dlatego mam ambicję, by studiować koreanistykę, jak tylko skończę liceum. Nieco to odbiega od profilu, na który uczęszczam, ale nie sądzę, by ten wybór przekreślił moją drogę.

Rule Breaker **Google grafika**

„Sen jest dobry, ale książki jeszcze lepsze." c.d.

znali. Litera M jest pierwszą w moim nazwisku. Burns pochodzi od angielskiego słowa "burn" - "płonąć". Można to zatem tłumaczyć jako "Paula M. płonie", co wyjątkowo mi się podoba.

***J:* Czy mogłabyś opowiedzieć nam, jak zaczęła się twoja przygoda z pisaniem?**

P: Przygoda z pisaniem zaczęła się podczas lekcji w drugiej klasie szkoły podstawowej. Niegdyś miałam tendencję robienia wszystkich zadań przedwcześnie, przez co zawsze pozostawało mi sporo czasu. Zaczęłam zatem pisać wiersz, ponieważ nigdy wcześniej tego nie robiłam. Spodobało mi się to. Zaczynałam od bycia poetką, by ostatecznie przejść do pisania prozy.

Pomysł na "Rulebreakerkę" zrodził się ze sprawy ACTA. Hakerzy Anonymous włamali się na stronę polskiego rządu, jednak potem politycy wypowiadali się, że to właśnie pomogło im sprawdzić zabezpieczenia swoich stron. Pomyślałam, że to właśnie mógłby być zawód przyszłości. Dołączyłam do tego włamywaczy i zamachowców. Fabuła przyszła potem. Na początku główna bohaterka miała być hakerką, jednak uznałam, że nie posiadam wystarczającej wiedzy na temat elektroniki

Tajemnica Google grafika

Lima Google grafika

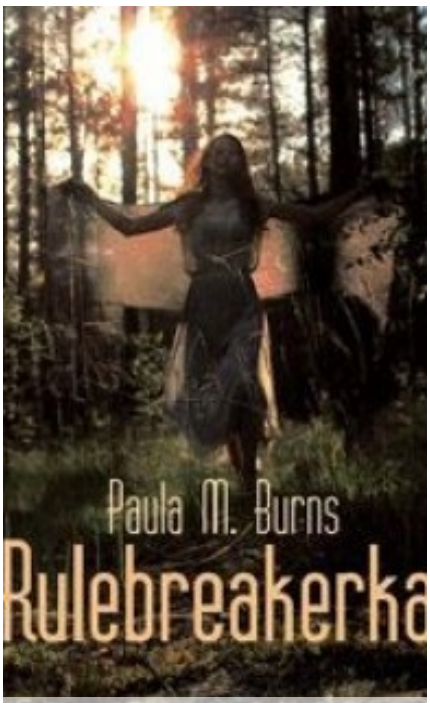

Okładka Rulebreakerki Google grafika

by opisywać wszystko z punktu widzenia znawcy. Poza tym, włamywacz wydawał się bar-dziej kuszący niż człowiek, który siedzi w miejscu i łamie szyfry. "Rulebreakerka" jest historią szesnastoletniej Novy Pruden-ce, która ukończyła Akademię Rulebreakerów w Vancouver, by sprawdzać zabezpieczenia jako włamywaczka. Nowy pre-zydent postanawia wynająć ją oraz pięciu innych rulebreak-erów do sprawdzenia nowego budynku rządu. Niestety - Nova oraz jej przyjaciele pope-łniają błąd, przez co z pań-stwowego komputera zostają wykradzione ważne dane. Dziewczyna nie chce płacić za ten błąd, dlatego postanawia odnaleźć azyl wraz z nieznajomym, który obiecuje jej pomoc.

"Rulebreakerkę" pisałam przez sześć miesięcy. Poświęciłam kolejne trzy miesiące na pop-rawianie. Zapewne byłam w to tak zaangażowana, bo zawsze marzyłam o tym, że moja książ-ka stanie na półce wraz z po-wieściami moich ulubionych autorów. Udało się.

***N:* Kogo możesz zaliczyć do swoich ulubionych autorów? Czy na którymś z nich się wzorujesz?**

P: Uwielbiam twórczość Tahe-reh Mafi, J. K. Rowling, Suzan-ne Collins, Jamesa Dashnera, Johna Greena i Marie Lu, jed-nak moją ulubioną autorką jest Veronica Roth. Nie tylko wspa-niale pisze, ale również potrafi zainspirować młodego człowie-ka do działania. Staram się nie wzorować na nikim, bo to może doprowadzić

„Sen jest dobry, ale książki jeszcze lepsze." c.d.

do śmierci mojego własnego stylu. Tak bardzo, jak uwielbiam tych autorów, tak bardzo pragnę zachować w swoim pisaniu część mnie.

***N:* Czy w czasie pisania miałaś takie chwile, że chciałaś wszystko rzucić, dać sobie spokój, skreślałaś całe strony i myślałaś, że nie dasz rady, że nie skończysz pisać tej debiutanckiej książki?**

P: Wiele razy. Mimo że tworzenie tego uniwersum sprawiało mi wiele przyjemności, potrafiło mnie czasami doprowadzić do łez, kiedy starałam się połączyć niepasujące do siebie kawałki historii. Najgorzej jednak było przy poprawkach, kiedy orientowałam się, ile pozostawiłam luk w fabule. Każda taka pomyłka kończyła się pytaniami o to, czy to wszystko ma jakikolwiek sens i czy w ogóle się do tego nadaję.

***N:* Czy jest ktoś lub coś, co pomaga Ci w takich ciężkich chwilach?**

P: Mam rodzinę, która zawsze mnie wspiera. Szczególnie moja siostra pomagała mi przebrnąć przez to wszystko. Większość moich przyjaciół nie wiedziała o niczym, póki nie powiedziałam im, że mam

Paula **Blog Pauli**

Top secret **Google grafika**

zamiar wydać książkę. Ci jednak, którym powiedziałam wcześniej, zawsze zapewniali mi wsparcie. Dodatkowo jeszcze wyjątkowo ważna jest dla mnie muzyka, która pobudza moją wyobraźnię i daje mi energię, by pisać dalej.

***N:* Jaki styl muzyki preferujesz? Masz jakiś wykonawców, których utwory najbardziej przypadają ci do gustu?**

P: Gustuję w różnych gatunkach. To, jakiego aktualnie słucham, zależy od mojego nastroju. Ostatnio jestem zafascynowana muzyką Murraya Golda i Bena Fostera. Moim ulubionym zespołem pozostaje Apocalyptica oraz Within Temptation.

***N:* Jak rozpoczęła się Twoja współpraca z Warszawską Firmą Wydawniczą? Czy Twoja umowa z nim obejmuje również następne części "Rulebreakerki"?**

P: Z wydaniem książki był mały problem. Słyszałam, że odpowiedź od wydawnictwa przychodzi najpóźniej po sześciu miesiącach. Tyle właśnie minęło, zanim WFW wysłało do mnie e-mail. Cieszyłam się niczym małe dziecko, które otrzymało od świętego Mikołaja wymarzoną zabawkę. Nie wiem dokładnie, co mogło przyciągnąć uwagę wydawcy, nie sądzę, bym kiedykolwiek się dowiedziała. Współpraca przebiegała dość dobrze, chociaż było wiele opóźnień. "Rulebreakerka" miała ukazała się w listopadzie, choć premiera miała mieć miejsce w sierpniu. Poza tym, nie do końca jestem zadowolona z korekty powieści.

Umowa nie obejmuje kolejnych części "Rulebreakerki", co nie oznacza, że owe części się nie ukażą. Wszystko zależy od tego, jak książka się przyjmie. Nie ukrywam, że chciałabym kontynuować przygodę w świecie Novy Prudence.

***N:* Co masz na myśli, mówiąc, że nie jesteś do końca zadowolona z korekty powieści?**

P: Pominięto niektóre błędy gramatyczne, które zauważyłam dopiero niedawno i które wytykają mi przyjaciele. Niestety, redaktorzy są jedynie ludźmi i może im się zdarzyć pominięcie paru niedociągnięć.

„Sen jest dobry, ale książki jeszcze lepsze." c.d.

***N:* Czy doczekałaś się już jakiś sukcesów?**
P: Samym sukcesem jest to, że wydałam książkę. Spełniłam swoje największe marzenie. Dostałam pozytywne recenzje, co niezmiernie mnie cieszy.
***N:* Widzę, że spotykasz się z pochwałami, ale zapewne istnieje również druga strona medalu. Czy natknęłaś się na jakąś opinię, która sprawiałaby Ci przykrość?**
P: Trudno jest nie natknąć się na takie opinie. Nie staram się jednak zadowolić wszystkich. Nie ma to najmniejszego sensu, gdyż może mieć to tragiczne skutki zarówno dla tego, co piszę, jak i dla mnie samej. Veronica Roth powiedziała, że pisarz musi mieć grubą skórę i przyjmować krytykę z dystansem. To właśnie robię.
***N:* Niektórzy, uważają, że ich książki odzwierciadlają ich samych, można by powiedzieć nawet, że jest pamiętnik, w którym tylko oni wiedzą, co pochodzi z głębi ich duszy, a co jest jedynie wymysłem wyobraźni. Jaki jest Twój stosunek do napisanej książki? Czujesz, że pozostawiłaś w niej fragment siebie?**
P: Pozostawiłam w niej tę część siebie, której nie

Flaga USA **Google grafika**

pokazuję na co dzień. Czuję, że wszystko, co piszę, jest jedynym miejscem, w którym mogę pokazać to, co usilnie staram się ukryć przy innych ludziach. To miejsce, w którym pozosta-wiam swoje emocje - wszystko to, co mnie męczy i to, co sprawiło mi radość. Miejsce, w którym postanawiam sobie, kim tak naprawdę chciałabym być.
***N:* Jak idą Ci prace nad kolejną częścią „Rulebreakerki"?**
P: Napisałam już jedną trzecią zaplanowanej objętości. Są jeszcze pewne luki w fabule, nad którymi muszę popracować, ale ogólny zarys już
mam. Nie myślę na razie o tytule - na to jeszcze przyjdzie czas. Jak już wcześniej wspomniałam, publikacja drugiego tomu zależy od tego, czy znajdą się czytelnicy, którzy będą wyczekiwali kolejnej częś-ci. Mam szczerą nadzieję, że będę miała szansę podzielić się dalszymi losami Novy.
***N:* Ile planujesz części „Rulebreakerki"?**
P: Mam w planach całą trylogię.
N: Czy masz jakieś rady, których mogłabyś udzielić młodym pisarzom?
P: *Nie* jestem żadnym autorytetem, by udzielać jakichkolwiek wskazówek. Jest jednak pewna rada,

Tam, tam, tam **Google grafika**

która utknęła w mojej pamięci. Nie staraj się pisać tak, by przypodobać się wszystkim. To zupełnie jak samobójstwo. Takie podejście jest nieco trudne, ale w pierwszej kolejności człowiek pisze dla siebie - dopiero potem dla innych.
***N:* Dziękuję Ci bardzo za wywiad i życzę przyszłych sukcesów.**
Niestety jeszcze nie miałam okazji przeczytać „Rulebreakerki", jednakże zamieszczę linki do dwóch kontrastujących ze sobą recenzji. Pierwsza została napisana przez osobę w naszym wieku i to nią bym się kierowała. Wiadomo, że to, co podoba się nam, nieco starszym osobom, niezbyt może przypaść do gustu.1. http://recenzje-mlodziezowe.blogspot.com/2014/01/rulebreakerka-paula-m-burns-recenzja.html
2.http://heaven-for-readers.blogspot.com/2014/03/rulebreakerka-paula-m-burns.html

Natalia Kucharczuk

Foto Art

Amelia Kusio chodzi do klasy 2b. Prezentuje nam dzisiaj w Foto Art swoje prace wykonane w parku. Jej ulubioną formą zdjęć są portrety. Bardzo dobrze dogaduje się ze swoją modelką **Olą Masłowską**, z którą chodzi do klasy. Zobaczcie rezultaty ich pracy.

Amelia Kusio

Amelia Kusio

Tablica ogłoszeń

Ogłoszenia

Rozpoczęła się zbiórka suchej karmy dla zwierząt ze schroniska w Piotrkowie. Prosimy zanosić ją do świetlicy szkolnej.

Nasza szkoła ponownie ruszyła z akcją zbierania plastikowych korków i nakrętek. Prosimy o ich zanoszenie do Pań woźnych.

Prosimy osoby biorące udział w jesiennej sesji Olimpusa, która odbędzie się w dniach 03.11.14-07.11.14 o dostarczenie do Pani Łuczyńskiej lub nauczyciela matematyki 9 złotych.

Ruszyła już akcja Góra grosza, więc pamiętajcie mieć przy sobie ,,drobniaki" dla potrzebujących. Liczy się nawet niewielka kwota.

Adidas **Google grafika**

Pies **Google grafika**

Wyniki wyborów do samorządu

K. Sadowski 183 głosów
W. Fedorczyk 82 głosów
S. Kaczmarek 77 głosów
M. Szubert 40 głosów
Gratulacje!

Żarty i dowcipy

- Kelner!
- Tak, słucham.
- Ta zupa mi nie odpowiada.
- A o co ją Pan zapytał?

- Kochanie, idę na 5 minut do sąsiadki. Tylko nie zapomnij mieszać bigosu co pół godziny!

Redakcja PLUS4

Opiekun redakcji:
P. Marta Sochacka

Redaktor Naczelna:
Sylwia Kaczmarek

Redakcja:
Patrycja Drzazga
Sylwia Hoffman
Agnieszka Lesiakowska
Maciej Bugała
Natalia Kucharczuk